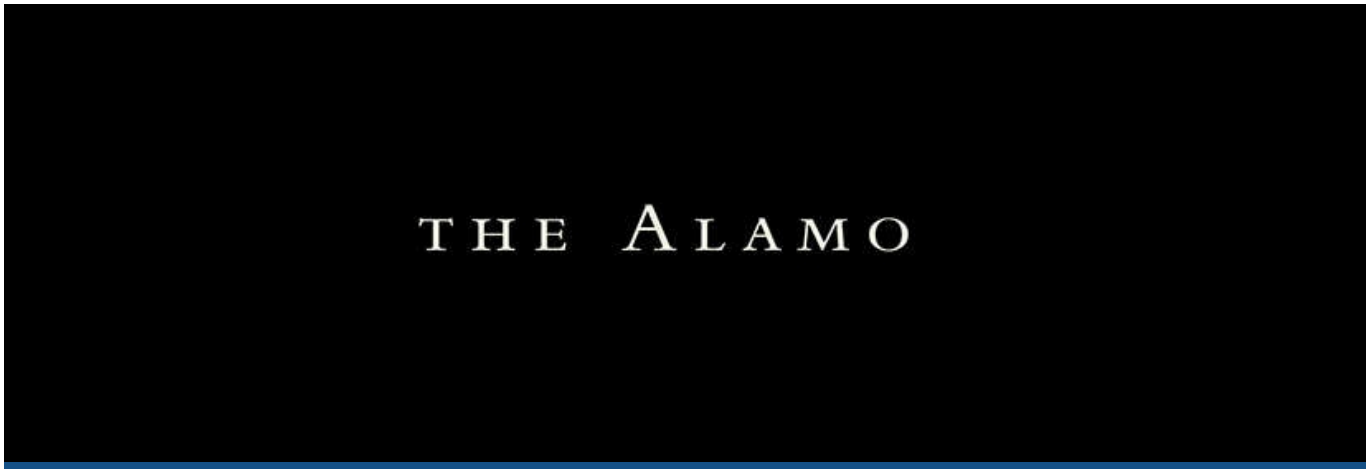
Alamo

2026-11-06



Czyli: Remember the Alamo!

Wolność jest ważna. Było, jest i będzie wiele terytoriów, których mieszkańcom nie jest wygodnie w sytuacji i miejscu, w jakim mieszkają. Historia pełna jest zapisów o powstaniach i rebeliach. Zwykle są one stłumione, garstka rebeliantów ma małe szanse pokonać potężniejszego przeciwnika. Pojawiają się również sukcesy, takim USA udało się wyzwolić od Anglii. Meksyk również uzyskał niepodległość, wyzwolił się od Hiszpanii w 1821. Na jego północnych rubieżach leżał Teksas, odludne terytorium. Władze chcąc, przyspieszyć jego rozwój zachęcały do osiedlania się tam, między innymi mieszkańców swojego północnego sąsiada USA. Jednak część mieszkańców Teksasu, chciała czegoś więcej.

Mieszkańcy też chcieli wolności, mieli inne wyobrażenie o działaniu państwa. Nie podobało im się to, co było w Meksyku, jego ustrój, prawa, czy brak niewolnictwa. Widząc, że ich apele nie wiele mogą zdziałać, w 1835 roku, postanowili wszcząć rebelię, oderwać się od Meksyku i ustanowić własne państwo – Republikę Teksasu. Zgodnie z przewidywaniami, nie spodobało się to władzom. W następnym roku armia Meksyku pod dowództwem generała Antonio Lopez de Santa Ana (Emilio Echevarría) wkroczyła na terytorium Teksasu.

Siły napastników dotarły w pobliże San Antonio de Béxar, ważnego punktu strategicznego. Tuż obok niego leży Alamo, niegdysiejsza, hiszpańska placówka religijna, teraz wykorzystywana do celów wojskowych. Nie był to w żadnym wypadku fort, nie była budowana z takim przeznaczeniem. To był raczej taki improwizowany fort. 23 lutego 1836 roku armia Meksyku rozpoczęła oblężenie placówki. Obrońcy niebyli w dobrej sytuacji było ich mniej – nie więcej niż 250 osób w porównaniu do 3000 atakujących. Utrata Alamo miałaby być końcem Teksasu.

Głównodowodzący armii teksańskiej, Sam Houston (Dennis Quaid), od początku uważał, że obrona

Alamo jest pułapką, lepiej byłoby stoczyć bitwę na otwartym polu, obrońcy byli amatorami, część była ochotnikami. Armia Meksyku wprost przeciwnie, była wyszkolona.

Widząc liczebność armii Meksyku, obrońcy wycofali się z miasta San Antonio de Béxar na teren misji Alamo. Pomimo słabych walorów obronnych, mieli tam większe szanse niż w San Antonio. Sytuacji obrońców nie polepszały konflikty wewnętrzne.

Generał Antonio Lopez de Santa Ana rozpoczął oblężenie i szturmy na Alamo. Obrońcy wiedzieli, że ich szanse są beznadziejne.

„**Alamo**" jest oparty o wydarzenia historyczne. Dla Amerykanów to ważny punkt ich historii kolejna walka o niepodległość, wolność (i pewnie demokracje). Nie raz nazwa Alamo przewija się w filmach, czy literaturze amerykańskiej.

Twórcy skupili się nie tylko na walce, ale i na opisaniu bohaterów biorących udział w wydarzeniach. Dużo więc jest rozmów, bohaterowie się różnią, mają swoje problemy, konflikty między sobą. Muszą jednak zacząć współpracować, pomimo widma klęski, jaka przed nimi stoi.

W „**Alamo**" zwróciłem uwagę na ładną, pasującą i klimatyczną scenografię, oraz na niezgorsze efekty specjalne.

Jak pisałem „**Alamo**" to historia, nie wymysły twórców, wiadomo, jak się skończy. Nie przeszkadza, to jednak w odbiorze, film jest dobrze wykonany, aktorzy dobrze dobrani. Film ma dłuższe momenty, ale nie można go nazwać nudnym.

Tytuł polski: **Alamo**
Tytuł oryginalny: **The Alamo**
Reżyseria John Lee Hancock

Dennis Quaid jako Sam Houston
Billy Bob Thornton jako Davy Crockett
Jason Patric jako James Bowie
Emilio Echevarría jako Antonio Lopez de Santa Ana
Patrick Wilson jako William Barret Travis

Artur Wyszyński